

PRENUMERATA WYNOŚI:

we Lwowie:
miesięcznie 2 korony, za dwurazową dost. do domu dopłaca się 60 h.

na prowincyi:

rocznie 26 k. 40 h. z 2-krotną wys. 32 k. — h.
kwartal. 6 „ 60 „ „ 8 „ — „
miesięcz. 2 „ 20 „ „ 2 „ 70 „

W Niemczech: miesięcznie 4 kor.
W innych krajach „ 6 „

Każda zmiana adresu 40 h.

Słowo Polskie

wychodzi 2 razy dziennie.

OGŁOSZENIA:

Za 1 wiersz pettowy albo jego miejsce 20 h., nadesłane wiersz garmondem 80 h., małe ogłoszenia za wyraz 6 h., najmniej 60 h.
Osobista korespondencya po 10 h. od słowa.

Numer pojedynczy:

We Lwowie „ 6 h.
na prowincyi „ 8 h.

Adres: „Słowo Polskie“

Lwów, ul. Chorążczyzny 1. 17.
TELEFON 541.

Koło polskie.

Wiedeń, 21 kwietnia.

Dyskusya polityczna, o której rozpoczęciu doniósł wam sobotni telegram trwała do godziny 4 1/2 popołudniu. Oprócz wymienionych w telegramie przemawiali jeszcze: Wodzicki, Rotter, Dzieduszycki W., Pastor, Jaworski, Czaykowski, Kolischer i Górski. Gdy prezes Jaworski miał właśnie udać się na konferencyę do prezydenta ministrów dra Koebera — przeto dyskusyę odroczonego do dziś, godz. 5 popołudniu, a przystąpiono do wyboru pięciu członków komisji parlamentarnej. Głosowano trzykrotnie. W pierwszym głosowaniu oddano 42 kartki — absolutna większość zatem 22. Wybrano czterech: Potocki Jan 40 gł., Kozłowski i Wodzicki po 39 gł., Ćwikliński 24 gł. Abrahamowiczowi zabrakło jednego głosu, otrzymał bowiem 21 gł. — dalej: Romanowicz 18 gł., Czaykowski 16, ks. Pastor 10, Jędrzejowicz 3.

Nastąpiło powtórne głosowanie na jednego. Oddanych kartek 41 — absolutna większość 22. Otrzymali głosów: Abrahamowicz 20, Romanowicz 12, Czaykowski 8, jedna kartka biała. Gdy żaden nie został wybrany, przystąpiono do ściślejszego wyboru między pierwszymi dwoma. Oddano kartek 35 — absolutna większość 18 — wybrany Abrahamowicz 18 głosami, Romanowicz otrzymał 15 głosów, dwie kartki białe.

W ten sposób skład komisji parlamentarnej pozostał bez zmiany.

(Depesze „Słowa Polskiego“).

Wiedeń, 22 kwietnia. Na wczorajszym posiedzeniu poseł Sozański przedstawił petycyę Rady powiatowej w Rudkach o zasiłek rządowy na drogę Rudki-Komarno-Szczerzec-Chodorkowice. Popiera ją petycyę: Doboszyński i Henzel. Uchwalono polecić ją komisji budżetowej.

Poseł Giżowski przedstawia petycyę z Duberecka o reformę ustawy przemysłowej. Polecono członkom komisji przemysłowej.

Poseł Byk prosi o zezwolenie przedstawienia w Izbie wniosku o budowę kanału brodzkiego. Popiera go książę Sapieha.

Poseł Merunowicz jest za odroczeniem tego wniosku do czterech tygodni.

Poseł Romanowicz popiera Byka, podnosząc, że leży to także w interesie Lwowa.

Poseł Wojciech Dzieduszycki jest za odroczeniem. Przemawiają jeszcze raz Byk i Romanowicz, poczem na przedstawienie wniosku w Izbie zezwolono.

P. Sapieha, nawiązując do komunikatu o posiedzeniu Koła polskiego z dnia 20 kwietnia b. r. w dziennikach wiedeńskich, protestuje przeciw tendencyjnemu insynuowaniu niektórym grupom i członkom Koła osobistych, a przeciw prezesowi skierowanych względów.

Poseł Kozłowski podnosi, że takich grup, o jakich piszą dzienniki wiedeńskie, t. j. Jaworskiego i Kozłowskiego w Kole polskim nie ma, a dotyczące tej sprawy wiadomości dziennikarskie w *Nowej Presie*, *Tagblacie* i *Politik* nie były na prawdzie oparte i dążą do wywołania rozdzielenia w Kole i kraju. W sprawie głosowania za wyborem p. D. Abrahamowicza, poseł Kozłowski nie tylko do głosowania za nim nikogo nie namawiał, ale, pomimo faktycznej różnicy zdań, co do uznania zasług pana Abrahamowicza, i w przekonaniu, że obecne trudne położenie nie nadaje się do wewnętrznego przesilenia, sam na posła Abrahamowicza głosował i wielu kolegów do głosowania za Abrahamowiczem namówił. Ilekroć zdanie Kozłowskiego nie zgadzało się ze zdaniem prezesa, K. jasno swoje zdanie wypowiadał, a żadnej grupy poza plecami przeciw prezesowi nie wytwarzał.

Prezes zresztą nadto cudze zdanie szanuje, aby mógł żądać jednomyślności, nigdy też śmiałego wypowiedzenia zdania za złe nie bierze. Zachowanie niezawisłości zdania nie jest jednak podkopaniem, ani intrygą, jak to powiadają niemieckie dzienniki. Mowca podnosi, że prezes w czasie świąt bardzo gorliwie popierał sprawę inwestycyj.

Poseł hr. Wodzicki odczytuje podziękowanie krakowskiej szkoly handlowej za wyrobienie jej przez Koło polskie prawa publiczności.

Poseł Weiser odczytuje podziękowanie polskich i ruskich członków Towarzystwa gospodarczego w Przemyślanach za poparcie budowy kolei Lwów-Winniki-Przemyślany.

Pos. Danielak przedstawia petycyę o regulacyę Skawy, Strencze i Malejówki z okręgu sądowego i miasta Jordanowa.

Następnie przystąpiono do dalszego ciągu rozpoczętej onegdaj dyskusyi poufnej politycznej. Po ukończeniu rozprawy uchwalono przystąpić do dyskusyi szczegółowej nad wnioskiem Romanowicza. Dyskusyę szczegółową odłożono do najbliższego posiedzenia Koła.

Wiedeń. Jak się dowiaduję, poseł Dawid Abrahamowicz postanowił przyjąć wybór do komisji parlamentarnej, do której wybrany został większością jednego głosu po nad absolutną większość przeciw Romanowiczowi.

Dowiaduję się dalej prywatnie, że na wczorajszym posiedzeniu Koła polskiego kilku mowców domagało się sprostowania, za pomocą urzędowego komunikatu, doniesienia pism wiedeńskich, jakoby w łonie Koła panowały jakieś różnice zdań, albo istniały pojedyncze grupy, zwalczające się nawzajem. Rozwinięła się nad tem długa dyskusya. Zwłaszcza domagał się wysłania takiego sprostowania książę Sapieha. Przeciw temu przemawiali jednak hr. Wodzicki, Romanowicz i Danielak, wreszcie uchwalono takiego sprostowania nie wysłać.

Depesze „Słowa Polskiego“

z dnia 22 kwietnia.

Hakata.

Poznań. Sąd skazał kilku polskich uczniów gimnazyalnych wyższych klas, którzy odmówili świadczenia w procesie o tajne stowarzyszenia (przeciw kolegom) na kary sześciotygodniowego aresztu, względnie grzywny po 300 m.

Austria i Meksyk.

Wiedeń. *Fremdenblatt* dowiaduje się, że przyjacielskie zbliżenie, spowodowane uroczystym poświęceniem kaplicy pamiątkowej w Queretaro ku czci śp. ces. Maksymiliana, pociągnie za sobą dalsze skutki, mianowicie już w czasie najbliższym stosunki dyplomatyczne między obu państwami mają być nawiązane przez ustanowienie wzajemne zastępców dyplomatycznych.

Nie było dżumy w Gracu.

Wiedeń. Dzienniki wczorajsze, zwłaszcza *Fremdenblatt*, stanowczo zaprzeczają, jakoby w Gracu zdarzył się wypadek dżumy.

Zamach na artystkę.

Wiedeń. Na znaną artystkę teatru Karla p. Günther-Fischer usiłowała wczoraj wykonać zamach jakaś kobieta, jak się zdaje niespełna zmysłów, w mieszkaniu artystki przy Czerningasse. Wpadła ona do pokoju p. Günther z fotografią jakiegoś mężczyzny w rękę i mierzając do p. G. z rewolweru, żądała wyjaśnień, czy pani G. zna tego pana, który miał być mężem napastującej.

Artystka zapewniała, że owego pana nigdy w życiu nie widziała. Przy pomocy służącej udało się napastującą oddalić.

Nowi kardynałowie.

Budapeszt. Włożenie biretów na głowę nowych kardynałów: ks. biskupa Puzyny i arc. bar. Skrbenskya odbędzie się w sposób uroczysty w Budzie 25 b. m.

Zamordowanie niemieckiego uczonego.

Berlin. Według nadeszłej depeszy z Cooktown (Australia), zamordowali krajowcy hanowerskiego uczonego Menkego około wysp św. Macieja. Menke stał na czele ekspedycji naukowej. Lekarz okrętowy dr. Hemroth i jeden z marynarzy odnieśli ciężkie obrażenia.

Meeting antikościelny.

Madryt. Na odbytym tutaj antikościelnym mitingu, ogłoszono szereg mów, w których domagano się rozdzielenia kościoła od państwa, szkół wyłącznie świeckich i skasowania kongregacyi duchownych. Po mityngu miały się odbyć demonstracye, którym jednak przeszkodził deszcz rzęsy.

Znowu anarchista.

Paryż. *Agencya Havasa* donosi z Madrytu, że łódź pakietowa „Halle“ w drodze do Bremy przy-

była 19 bm. do Vigo. Między pasażerami znajdować się ma pewien anarchista, należący do spisku, wykrytego w Rosario i w Paterson. Anarchista ów nie chciał w Vigo opuścić okrętu. Policya niemiecka oczekuje przybycia jego w Bremie, aby go natychmiast aresztować.

Stan zdrowia papieża.

Rzym. Wczoraj krążyły tu bardzo niepokojące wieści o stanie zdrowia papieża, które okazały się jednak fałszywymi. Papież ma się dobrze i przyjął nawet wczoraj na audyencyi prywatnej mgr. Schepmana z Utrechtu.

Konflikt antysemitów z socyalistami w Marsylii.

Marsylia. Z powodu przybycia Drumonta, przyszło tu do starcia między antysemitami a socyalistami. Policya aresztowała kilka osób.

Turcja i Bułgarya.

Konstantynopol. Na onegdajszej audyencyi u sułtana, ambasador rosyjski Sinowiew przedstawił sułtanowi agenta dyplomatycznego w Sofii Bachmetiowa. Sułtan wyraził Bachmetiowskiemu wdzięczność za starania, jakie tenże czynił u rządu bułgarskiego, celem wystąpienia przeciw komitetowi macedońskiemu. Bachmetiow zapewnił sułtana, że gabinet Karawłowa jest szczerze zdecydowany utrzymać w kraju porządek i spokój.

Delcasse w Petersburgu.

Petersburg. Francuski minister spraw zagranicznych Delcasse przybywa dziś popołudniu do Petersburga. Delcasse opuszcza już w sobotę Petersburg i udaje się wprost *Nord-express*em do Paryża. Jutro odbędzie się tu obiad galowy w ambasadzie francuskiej. Ambasador francuski Montebello, który bawił dotychczas w Tulonie, powrócił już do Petersburga.

Wybory do kongresu macedońskiego.

Sofia. Wynik wyborów do kongresu macedońskiego można uważać za zupełne zwycięstwo kierunku umiarkowanego. Ze zwolenników Sarafowa nie wybrano napowrót nikogo.

Aresztowanie dyr. banku.

Rzym. W Alcano (Sycylja) aresztowano dyrektora Banco popolare, Pipitone, który popełnił olbrzymie defraudacye.

Sytuacja w Chinach.

Berlin. Hr. Waldersee telegrafuje z Pekinu: Zwłoki generała Schwarzhoffa znaleziono i w sobotę prowizorycznie pochowano. Udało się pożar zlokalizować na sześć wielkich budynków właściwego pałacu zimowego i na dom asbestowy, z którego absolutnie nic nie dało się ocalić. W akcji ratunkowej wojska francuskie gorliwie brały udział, pomagali również Anglii, Japończycy i Włosi. Zdaje się, że nie było złośliwego podłożenia ognia. Główna komenda wojsk połączonych znajdować się będzie i nadal w pałacu zimowym.

Londyn. Dzienniki tutejsze donoszą z Pekinu, że członkowie grona dyplomatycznego i wyżsi oficerowie odwiedzili hr. Waldersee i wyrazili mu kondolencyę z powodu zgonu generała Schwarzhoffa i z powodu nieszczęścia, jakim hr. Waldersee został dotknięty. Szkody, wyrządzone przez pożar — obliczają na 1 milion taelów.

Petersburg. Z wiarygodnego źródła zapewniają, że wiadomość dzienników, jakoby Rosya skłonią była obniżyć kontrybucyę wojenną na 10 milionów funtów, pod warunkiem wszakże, — że Chiny przyjmą traktat mandżurski, jest zupełnie nieprawdziwą.

Pekin. Oddział wojska angielskiego stoczył w pobliżu Czingwantao gwałtowną potyczkę z bandą rozbójników, liczącą około 1000 głów. W walce poległ major Browning. Wystano posiłki.

Pekin. Onegdaj odbył się z wszelkimi honorami wojskowymi i przy współudziale wojsk wszystkich narodowości pogrzeb niem. generała Schwarzhoffa.

Sytuacja w poł. Afryce.

East-London. Pociąg z bydłem i zapasami węgla został wczoraj wieczorem w bliskości Monteno zabrany przez Boerów. Wojska angielskie, przybywszy na miejsce, zastały już cały pociąg w płomieniach.

Katastrofa w kopalni.

Warszawa. Z Bendzina donoszą, że w tamtejszej kopalni węgla kamiennego „Marcelin” zdarzyła się wielka katastrofa, mianowicie zapadł się jeden szyb, z którego wydobyto dotąd 21 trupów. Poszukują jeszcze 15 robotników.

Pochód jubileuszowy.

Wiedeń. Pochód jubileuszowy, przeciw któremu jak wiadomo wystąpił poseł Eisenkolb na ostatnim posiedzeniu Izby deputowanych, odbył się wczoraj w zupełnym porządku. Wzięły w nim udział wszystkie stowarzyszenia i związki katolickie w liczbie przeszło 10.000 osób.

Z parlamentu.

Wiedeń. W sobotę odbyło się posiedzenie subkomitetu komisji konstytucyjnej, na którym pp. Baernreither i Marchet przedłożyli projekty ustawy, zmieniającej postanowienia o nietykalności poselskiej. Uchwalono wydrukować te projekty i odbyć następne posiedzenie w środę.

Wiedeń. W kołach parlamentarnych zapewniają, że porządek prac w Izbie będzie następujący: ustawa należytościowa ma być do środy załatwiona, następnie przyjdą pod obrady: ustawa o Izbach handlowych i o margarynie. Wobec tego sprawa deklaracji arc. Fr. Ferdynanda wejdzie do Izby dopiero w przyszłym tygodniu.

Z kolei przyjdzie pod obrady ustawa wódczana, która zajmie kilka posiedzeń. Wobec tego, że 20 maja zbiorą się delegacje, ustawa inwestycyjna nie będzie pewnie załatwiona w III czytaniu podczas sesji wiosennej.

Słowa arc. Fr. Ferdynanda.

Wiedeń. *Sonn u. Montagsztg.* pisze: „Dowiadujemy się, że o zamiarze arc. Fr. Ferdynanda objęcia protektoratu nad kat. stow. szkolnym i przemówienia do deputacji tegoż, nie był poinformowany żaden z konstytucyjnych czynników. Arc. nie pytał także cesarza o zdanie w tej sprawie. Oświadczenie dr. Koerbera w Izbie uśmierzyło nieco nieprzyjemne usposobienie wśród partii ludowo-niemieckiej i radykalno-niem., tak, że nie należy spodziewać się więcej żadnych niespodzianek w Izbie z tej strony.

Co do socjalistów, to wobec zapisania się p. Pernerstorfera do głosu, trzeba być przygotowanym na dyskusję z ich strony.

Praga. *Pilz. Obzor* donosi, że arc. Fr. Ferdynand zaprosił do siebie jednego z wybitnych przywódców b. prawicy, znanego arystokratę, i informował się u niego, jak dalece ruch *Los von Rom* znalazł grunt w Izbie poselskiej i czy rzeczywiście słowa jego, wygłoszone do deputacji kat. stow. szkolnego wywarły w Izbie tak silne wrażenie.

Proces Hilsnera.

Wiedeń. Jutro 23 bm. odbędzie się tu przed trybunałem kasacyjnym rozprawa z powodu wniesionego przez Leopolda Hilsnera zażalenia nieważności.

Zgromadzenia socjalistyczne w Pradze.

Praga. Wczoraj przedpołudniem i popołudniem odbywały się socjalno-demokratyczne zgromadzenia, na których był obecny także p. Daszyński. Przedpołudniowe zgromadzenie rozwiązano z powodu napaści na cara, przebieg zaś popołudniowego był spokojny. Po popołudniowym zebraniu tłum udał się przed mieszkanie Daszyńskiego i wyprawił mu owację. Policja nie dopuściła do dalszych demonstracji.

Praga. P. Daszyński przemawiał tu wczoraj bardzo ostro przeciw ostatnim wypadkom w Rosji i caratowi w ogóle. Wobec tego, że komisarz rządowy nie pozwolił mu mówić po polsku, Daszyński przemawiał po niemiecku. Gdy p. Daszyński użył bardzo ostrych wyrazów przeciw carowi, komisarz rozwiązał zgromadzenie, co wywołało wielkie wzburzenie uczestników. Daszyńskiego wśród owacji odprowadzono do hotelu.

Morderstwo na ulicy w Pradze.

Praga. Były urzędnik miejski Wurm, zastrzelił wczoraj na ulicy członka magistratu Paruza, administratora dzierżawy podatków konsumcyjnych. Złoczyńcę schwytano. Zznał on, że chciał się zemścić za wydalenie go ze służby.

Berlin. Ambasador francuski Noailles, wyraził wczoraj cesarzowi Wilhelmowi w imieniu prezydenta Loubeta i rządu francuskiego kondolencję z powodu ostatniej katastrofy pożarnej w Pekinie i śmierci generała Schwarzhoffa.

Berlin. *Nordd. Allg. Ztg.* zaprzecza doniesieniu dzienników o projektowaniu podwyższeniu podatku od piwa.

Singapore. Księstwo Korwalii i York przybyli tu na pokładzie okrętu „Oghir”.

KRONIKA.

Dziś w teatrze: „Życie na żart”, sztuka w 5 aktach Gabryeli Zapolskiej.

Temperatura. Dziś rano o godzinie szóstej był: +4° R.

Namiestnik hr. Piniński powrócił do Lwowa.

Z armii. Jak donosi *Dziennik rozp. wojsk.* komendant dywizji konnicy w Stanisławowie feldmarszałek porucznik Morawetz przeniesiony został w stan spoczynku i ozdobiony przy tej sposobności krzyżem kawalerskim orderu Leopolda. W jego miejsce zamianowany został dotychczasowy komendant 16 brygady konnicy feldmarszałek porucznik Józef Freund. Komendantem 16 brygady konnicy zamianowany dotychczasowy komendant 3 pułku ułanów pułkownik Edward Boehm.

Naczelnny dyrektor poczt i telegrafów, radca dworu, Jan Lubicz Seferowicz, wyjechał w sprawach urzędowych do Wiednia. Kierownictwo dyrekcji poczt i telegrafów objął starszy radca pocztowy Emil Gaberle.

Odznaczenia. Cesarz nadał radcy wyższego sądu krajowego w Krakowie, Walentemu Trzmielowi, przy sposobności przeniesienia go na własną prośbę w stan stałego spoczynku, tytuł i charakter radcy dworu z uwolnieniem od taksy.

Cesarz nadał centralnemu inspektorowi austriackich kolei państwowych, technicznemu zastępcy dyrektora we Lwowie, Alfredowi Elsnerowi, tytuł i charakter radcy rządowego z uwolnieniem od taksy.

Dwa ostatnie dni, z których kronikarz ma napisać sprawozdanie, to takie były szare, bezbarwne, że w historii Lwowa zginą, bez śladu. Zimno było, jakby jesień szła, a nie wiosna — szaruga, błoto... Ach jaki ten Lwów dziwny! Sprawozdawcę pytali się ludzie „czy nie ma jakiego nowego skandalu” z taką miną, jakby im była potrzebna do zdrowia nowina o jakiejś nowej smutnej sprawie. Te pytania o nowy sensacyjny żer, to bardzo charakterystyczne.

W „Związku naukowo-literackim” był odczyt pani Vorzimmerowej o wielkim talencie Żeromskim, który swe dzieła pisze krwią, buchającą z ran zadawanych narodowi polskiemu. Odczyt i dyskusja nad nim były interesujące.

„Publiczność wraca ze spacerowego koncertu w „pasażu Mikolascha”. Rozpogodzone twarze na deszczu i wiehrze chmurzą się. Kronikarz też zachmurzony — kiedyś będzie wiosna! Nagle chwytą go ktoś za ramię: widzi przed sobą twarz uśmiechniętą. „A to pan — mówi — w tak dobrym humorze, to u pana rzadkość”.

„Jakże się nie cieszyć! — odpowiada spotkany — deszcz dzwoni o szyby tajemnicze melodie, wiatr świata ponure trele, tylko w taką porę wchodzi w duszę nastrój, co tworzy arcydzieła!”

„Aha, przepraszam, zapomniałem, że pan jest dekadentem.”

Wspólne święcone w Tow. młodzieży rękodzielniczej im. Kilińskiego zgromadziło wczoraj popołudniu w lokalu tegoż Tow. liczne grono młodzieży, nie tylko rękodzielniczej, ale i akademickiej, zjawili się nawet kilka pań. Duch prawdziwie polski przebiegał w zebraniu, tak przy wspólnych życzeniach przy jaju święconem, jakoteż później w czasie toastowania. Młodzież rękodzielnicza zbrała się w myśl (daj Boże i w czynach) z młodzieżą akademicką. Pito na cześć wspólnych ideałów, które, oby przestały być ideałami, a stały się rzeczywistością. Uczta trwała do wieczora.

„Ta trzecia.” W żywym, pełnym ruchu i werwy obrazku ujrzał Lwów wczoraj, w sali „Sokoła”, nowelę Sienkiewicza; „Tę trzecią”. Niespodzieliśmy się nawet, aby „Ta trzecia” w przeróbce scenicznej wypadła tak interesująco. „Teatr miłośników sceny” nie małą zdobył sobie zasługę, wystawiając ten utwór.

Przedstawienie udało się pod każdym względem: sala była zapełniona po brzegi, cel przedstawienia, zwiększenia funduszu na budowę kolumny Mickiewicza, został osiągnięty, a wykonanie mogło zadowolić nawet bardzo wybrednych. Zwłaszcza p. Pilarski w głównej roli Magórskiego był doskonały, a to z tego powodu, że postać malarza, przez niego interpretowana, nie była przesadną, ale w każdym szczególe prawdziwą. Z ról kobiecych najlepiej wypadła Kazia: Panna Kozierska, grająca tę rolę, była pełną wdzięku i poetycznego uroku, okazując ponownie, że ma talent wielki, z Bożej łaski. Dużo zasłużonych oklasków zbierała również: panie Pillerowa, Zawistowska, oraz pp. Andruszewski, Dobrzański i Wiesenberg.

„Ta trzecia” będzie powtórzona na scenie Sokoła 27 b. m.

Święto Kilińskiego obchodziło wczoraj patriotyczne tutejsze Tow. młodzieży rękodzielniczej, gromadzące się pod wezwaniem sławnego pułkownika Warszawy. Rano odbyło się w kościele OO. Bernardynów solenne nabożeństwo. Kościół był przepełniony. Po nabożeństwie długi szereg młodzieży i starszych podążył do parku Kilińskiego. U stóp pomnika pułkownika złożono dwa wieńce: jeden od Tow. im. Kilińskiego uložony z biletów wizytowych zamiast liści z napisem „Janowi Kilińskiemu — młodzież polska”; drugi od Tow. „Skala”.

Do zebranych w pełnych zapалу słowach przemówił akad. S., przypominając piękniejsze, pełne złotych listków nadziei chwile ubiegłej przeszłości i zachęcając do hartu i wiary w lepszą przyszłość... Odśpiewano kilka pieśni kościelnych narodowych, na zakończenie zaś, długo po okolicznych jarach odbijała się nuta krakowiaka:

„Kiliński był szewcem

Oswobodził Warszawę”.

Koncert spacerowy. W pasażu Mikolascha wczoraj po południu ruch nadzwyczajny. Na ulicy nie pogoda, lecz w pasażu sucho, jak za najpiękniejszych dni pogody. Muzyka 30 pp. pod osobistym a dzielnym kierownictwem p. Rolla rzuca od ucha, panie i pano-

wie rozbawieni, obdarowują się kwiatami, przechadzając się tedy i owędy, zapach perfum i fiołków unosi się w powietrzu.

To nadzwyczajne dla pasaży święto obmyśliły panie, urządzając koncert spacerowy na cel dobroczynny i przyznać im trzeba, że pomysł był wcale fortunny. Koncert udał się w zupełności — tylko... Otóż to właśnie jest złem, że nawet na słońcu odkrywamy plamy. A paniom, urządzającym koncert, mamy za złe, że ustanawiając cenę wstępu — chciały jeszcze dalej iść w zdobywaniu dochodu i ustanowiły sprzedaż fiołków i papierosów.

Gdybyż jeszcze kupno zależało od dobrej woli kupującego... ale widzieliśmy ucznia gimnazjalnego, który wіл się formalnie ze wstydu, gdy jakaś elegancko ubrana panienka częstowała go papierosem, a on biedak nie miał w kieszeni ani centa. Czy nie lepiejby więc było ograniczyć się do zysku z samego wstępu?

Z kolei państwowych. Minister kolei żelaznych przeniósł na własne życzenie adjunkta Józefa Hausera z kierownictwa ruchu w Czerniowcach do okręgu dyrekcji stanisławowskiej, zaś asystenta Kazimierza Jordana z dyrekcji w Krakowie do okręgu dyrekcji olomunieckiej.

Krwawa bójka. Lwowscy robotnicy zaczęli wczoraj popołudniu włóścić z Kozielnik w karcznię za rogatką Zieloną. Od przymówek wszczęła się kłótnia, a następnie zacięta bitka. Bito się łaskami, ławami, a szklanki i butelki latały w powietrzu.

Z rogatki zawezwała straż akcyzowa miejska pomocy policyi i uwiadomiła telefonem pogotowie towarzysystwa ratunkowego. Prawie równocześnie zjawili się na rogatkę policya i wóz Tow. ratunkowego; w karcznię zastano już tylko straszliwe pobojowisko. Obie strony walczące uciekły, pozostawiając wśród szczątków naczynia, połamanych ław, lasek i drągów, strzępków okrwawionej odzieży — siedem ciał ludzkich okrwawionych i blagających o pomoc lub też leżących bezprzytomnie. Byli to lwowscy robotnicy, którzy sprobowali przeważających liczbą włóścić. Ciężką pracę miało Towarzystwo ratunkowe. Po opatrzeniu siedmiu poranionych, odwieziono pięciu do pobliskich mieszkani, dwu zaś nieprzytomnych Ignacego Rajcharta i Michała Zucha przewieziono do szpitala powszechnego, gdzie dopiero około 10 wieczorem zdolano ich przyprowadzić do przytomności. Stan obu groźny, dziś odbędzie się konieczna operacja.

Policja uwiadomiła żandarmerję, która szuka uczestników walki po wsiach, policya zaś zajęła się przesłuchaniem świadków miejscowych.

Umysłowo chorego chłopca, liczącego około 12 lat, zauważył wczoraj uczeń gimnazjalny W. S. w ul. Grodeckiej. Biedak błakał się tam dzień cały, nie mając nic w ustach, a ponieważ niczego dowiedzieć się od niego nie można było, odprowadził go S. do policyi, która po daremnych usiłowaniach dowiedzenia się e nazwisku i mieszkania, oddała go w opiekę komisarzowi dzielnicy II. Chłopak jest blondynem, ubrany w ciemne palto i czapkę barankową.

Bezczelność rzeźmieszków lwowskich przechodzi już wszelkie granice. Złodziej, Tomasz Kuc, wszedł wczoraj do szynku przy ulicy Kościelnej pod l. 6 i chciał skraść jednemu z gości parasol i kapelus. Zauważył to szynkarz Gedalie Sach i przeskoczył kradzieży. Wtedy złodziej rzucił się nań, zbił i poranił go w okropny sposób a następnie, wybiegłszy na ulicę, powybił wszystkie szyby. Seiganeego przez tłum ludzi przytrzymał na ulicy Krakowskiej, lecz i tu nie dał za wygrane — ho rzucił się na policyanta i począł go bić. Dopiero przy pomocy przechodni zdolano go oddać do aresztów.

Przy maglowaniu białizny zdarzył się onegdaj w Rynku pod l. 8 smutny wypadek. Trzy bryły kamienia spadły z przychylonego magłu na służącą Olenę Kulezycką i zgniotły ją tak strasznie, iż pogotowie Tow. ratunkowego przewiozło nieprzytomną do szpitala.

Usiłowane włamanie się do kasy. Onegdajszego nocy usiłowali się włamać złoczyńcy do kasy fabryki tutek p. Elstera. Otworzywszy bramę domu i drzwi kantoru, zabrali się już do otwierania kasy wertheimowskiej, lecz spłoszeni przez domowników musieli uciec.

Tarnopol, 19 kwietnia. Całą noc i dziś prawie cały dzień obfity śnieg padał na Podolu naszym i rosyjskim.

Jak już doniosłem, w ruskie święta Wielkanocne przebity został dragon. Wśród strasznych męczarni dziś życie zakończył. Cios był komu innemu przeznaczony. Biedak zginął niewinnie, a właśnie w tych dniach miał wystąpić z wojska i wrócić do matuli, której był jedynakiem i bogatym dziedzicem.

Prezesowi zboru, radcy ces. Schützowi, wręczyła deputacja stowarzyszenia rękodzielników dyplom członka honorowego.

Komisja zabawowa „Sokoła” urządza w sobotę teatr dziecienny.

W przejeździe z występów koncertowych z Rosyi młodzieńki Wolfsthal, skrzypek, urządza w naszym mieście (gdzie się urodził) koncert.

Uczuć się daje w mieście naszym brak dobrej szkoły nauki fortepianu i śpiewu. Szkołę taką powinno założyć towarzystwo przyjaciół muzyki, jak to było za kierownictwa s. p. Wszelaczyńskiego.

Wystawa kół do jazdy i samochodów w Paryżu odbędzie się tego roku w grudniu w pozo-
stałym po światowej wystawie „Grand Palais”.

Ze świata postępu techniki i przemysłu.

(Przedruk tylko z podaniem źródła).

(Złoto alchemików i chemia. — Tajemniczy warsztat przyrody. — Cuda chemii. — Kartofle, krochmal, cukier, spirytus. — Przemiana fabryczna. — Cukier gronowy. — Wino. — Antialkoholizm. — Kwestya zajmująca. — Celuloza. — Alkohol z drzewa. — Rum z papieru. — Cukier z drzewa. — Sacharyna. — Po-datki. — Melassa).

W złoto przemieniać pospolite kruszce, to było marzeniem dawnych alchemików — do tego celu zdążyli ich prace i usiłowania całego życia w tajemniczych, niedostępnych dla profanów laboratoriach. Nie dotarli do kamienia mądrości, nie przemienili kamieni w złoto, ale utorowali drogę do poznania składu różnych materii i z tych retort i tygli i z skrytych praktyk alchemików wyrosła w wieku XIX. wspaniała nauka chemii. Nie złota potrzeba ludzkości, ale chleba... jak najwięcej chleba; uczeni poczęli badać skład ciał żywych, organizmów żyjących i substancji, służących dla rozwoju życia — materii organicznych.

I w ten tajemniczy warsztat przyrody, która daje światu wspaniałą bachanię życia, życia na ziemi, w powietrzu, w wodzie i pod ziemią, wnikać począł badawczo umysł ludzki.

Zapytał, czem jest materya, z czego składają się te nieodzowne do życia potrzebne substancje i jak można je wytworzyć z tego, co przyroda daje nam podostatkiem.

I to, co dała ludzkości nowoczesna chemia, śmiało zaliczyć można do większych cudów, aniżeli przemiany kamieni w złoto. Wszystko, co nazywamy zazwyczaj paleniem się, butwieniem, gniciem, rozpadaniem, fermentowaniem itp. zbadano jako przemianę materii organicznych, których głównymi składnikami są węgiel (C), woda (H_2O) i azot (N). Są one dla życia niezbędne, a przemiana chemiczna daje oczom naszym szeregi zjawisk od powstania, aż do zaniku istot organicznych (życie i śmierć).

I rzecz dziwna, niestrudzony badacz poznaje np. że dwie materye o różnych własnościach skrobi (krochmal) i celuloza (włókno drzewne), mają ten sam skład szesć drobin węgla, pięć drobin wody ($C_6H_{10}O_5$).

Czy to nie pomyłka uczonego? Wcale nie, te same atomy w tej samej ilości mogą się najrozmaiciej układać i wykazać na zewnątrz rozmaite własności, tak, jak z tych samych materiałów wykonać można budowę o różnych fasadach i odmiennych planach.

Przemienić ten tajemniczy niewyśledzony układ niewidzialnych atomów na układ o pożądanych własnościach, to jest rzeczywistą magią i sztuką, która rozszerza i pogłębia nieustannie postęp w tej dziedzinie.

Wiadomo, że z kartofli utrzymuje się skrobię (krochmal). Wszystkie rośliny w korzonkach, owocach i ziarnach, zawierają obficie krochmal ($C_6H_{10}O_5$), składniki te czerpie roślina z powietrza i ziemi, przetwarzając je na połączenia potrzebne do budowy swych organów i do ich rozwoju.

Skrobia jest głównym składnikiem mąki każdej*) i mimo jednakowego składu chemicznego, ziarenka skrobi z różnych roślin pod mikroskopem, przedstawiają odmienny wygląd.

*) Głównych składników zawiera: Mąka pszeniczna skrobi 65 pre., wody 15 pre., białka 9 pre. Mąka kartoflana skrobi 20 pre., wody 75 pre., białka 2 pre. Reszta procentu przypada na gumę, celulozę, tłuszcz itd.

Inaczej wygląda krochmal z kartofli, niż z pszenicy, ryżu lub kukurydzy. Skrobia spożywana w najrozmaitszych potrawach mącznych i roślinnych ma doniosłe znaczenie dla organizmu, przemienia się w cukier, który potrzebny jest dla tworzenia się tłuszczu. Wątroba jest tą fabryką, która dostarcza cukru krwi.

Łatwo teraz zrozumieć, że spożywanie cukru w odpowiedniej ilości oswobadza organizm od pracy chemicznej, czyni go zdrowszym. Tania produkcja cukru jest więc dobrodziejstwem dla ludzkości i postęp na tem polu powinien nas żywo zainteresować.

Otóż to samo, co dzieje się ze skrobią w organizmie, można zrobić i w fabryce, to jest przemienić go w cukier.

Drobiny ($C_6H_{10}O_5$) skrobi, dobierają jeszcze drobinę wody (H_2O) i powstaje nowe ciało, cukier tak zwany gronowy ($C_6H_{12}O_6$).

Nie jest to cukier podobny do trzcinowego, gdyż nie krystalizuje, ale produkuje się go w wielkiej ilości, jako syrop do wyrobu bombonów, lukrów cukrowych, pierników, oraz do barwienia produktów spożywczych.

Prócz tego posiada on cenną własność, z łatwością fermentuje i przemienia się w alkohol, to znaczy z $C_6H_{12}O_6$ wytwarza się $2C_2H_5O$ (spirytus) i $2CO_2$ (kwas węglowy).

Na tej podstawie kartofle są tak dobrym materiałem dla gorzelnii i na tej chemicznej przemianie krochmalu w cukier gronowy i następnie w burzający się upajający napój, polega pędzenie napojów alkoholowych, wódki i piwa.

Winogrona zawierają wprost cukier gronowy, dlatego winny sok tak szybko fermentuje, przemienia się w słodki moszcz i następnie idzie w dalsze obroty fabrykantów i handlarzy win. I oto mamy dziedziny zupełnie odmiennego przemysłu, w której postęp techniki i chemii a zarazem konkurencja wywołały mniej przyjemne dla nieantialkoholików objawy misternych fałszowań.

Konsumpcja alkoholu wzrosła olbrzymio w XIX stulacji dzięki rozszerzeniu cywilizacji — jak wiadomo „białe twarze” zyskiwały popularność u mniej kulturowych narodów z pomocą hojnego poczęstunku najpierw kulkami ołowianymi, następnie wódką a w końcu, gdy przyszła ochota „kulturowym Hunom” stryczkami, ucinaniem głów dla rozweselenia i t. p. zabawami chrześcijańskich społeczeństw.

Alkohol jest dziś towarem wielce poszukiwanym mimo kongresów „anti”, przemysł więc zaprzęga uczonych do badań i przychodzi kwestya bardzo zajmująca.

Celuloza (włókno drzewne) ma ten sam skład, co i krochmal ($C_6H_{10}O_5$), czyżby więc nie można przemienić jej w cukier gronowy a następnie w alkohol? Można — udało się chemikom — i proszę sobie teraz wyobrazić, czem dla przemysłu stało się drzewo, włókno drzewne.

Pod drzewem w znaczeniu chemii rozumiemy tę masę, która pozostaje po wyciśnięciu soków z komórek roślinnych a więc niejako same ściółki, to też i włókna lnu i komórki wydłużone bawełny lub słomy są tylko celulozą, złożoną z tej samej ilości atomów węgla, wodoru i tlenu, jak krochmal. W rzeczywistości więc bawełniany garnitur składa się z drzewa a w końcu upajamy się także drzewem. Z pomocą kwasu siarkowego przetwarza się celulozę w cukier gronowy a ten w alkohol, ze starych szmat i nawet papieru fabrykują w Ameryce „rum”.

Gdyby więc tak np. szło o zakład, to biedak mógłby się upoić własną garderobą, przerobioną na „płyn ognisty”, a wydawcy pism, nie znajdujących

czytelników, mogliby zapić żal rumem, wydobytym z całego nakładu makulatury.

Ale — bądźmy antialkoholistami — jeżeli mamy już z drzewa cukier gronowy ($C_6H_{12}O_6$) czyż chemia nie daje nam sposobu zamienić go na trzcinowy? Cukier trzcinowy, ten produkt masowy, którego funt 100 lat temu kosztował dwa talary, to przecież towar potrzebny i niezbędny — tania jego produkcja, to zdrowie i bogactwo tysięcy i tysięcy!

Tak, dlatego też prace nad tem zagadnieniem nie ustają i kto wie, czy już ci, co po nas przyjdą, nie będą rozkoszować się cukrem drzewnym, wszak alkohol drzewny i ocet drzewny mamy już dziś.

Przy cukrze rozchodzi się jednak o dwie rzeczy: o pożywność i o słodycz, pierwszą własność ma cukier trzcinowy ($C_{12}H_{22}O_{11}$) drugą zaś mogą mieć i inne ciała, a jest ich wiele. Jeśli zależy nam tylko na smaku, np. przy likierach, limoniadach, konserwach, lekarstwach, to wówczas użyć można sacharyny. Od roku 1886 wprowadzona w handel, wydobywana jest z mazi pogazowej — i jak dotychczas zbadano, zupełnie nieszkodliwą dla organizmu (szkodliwą dla magnatów cukrowych) 300 razy słodsza od cukru. W handlu znajduje się i sacharyna rafinowana intensywniej słodka, bo 500 razy przewyższa cukier, to znaczy, że 1 gram sacharyny zastąpiłby dla słodzenia kawy lub herbaty i przy leguminach itp. $\frac{1}{2}$ kg. cukru.

A pomyśleć do tego, że jej produkcja jest tania, to doprawdy otwiera się nadzieja dla biednych... ale, ale — zapomnieliśmy o fiskusie. Z cukru zbiera państwo ładne miliony, potrzebne na wojsko, armaty, floty itp. drobnostki; każdy kilogram cukru przysparza p. ministrowi finansów w Austrii, obecnie 38 halerzy (niedawno było 26) a więc nie tak łatwo i nie tak tanio dostaniemy sacharyny.

Kapitałisci pragną, aby przecież cukier miał większy obrot i produkcja lepiej się opłacała a więc chemicy starają się zużytkować w cukrowni wszystko, co się da... robią doświadczenia w laboratoriach, badają sok burakowy we wszystkich stadiach przemiany w cukier a w końcu — tu znaczy się postęp najnowszy — wyzyskują uboczne, bezwartościowe produkty.

Oto z melassy pozostałości syropu, z którego już cukier wykryształizował, wytwarza się dziś spirytus, drożdże, lewulozę dla dyabetyków a od niedawnego czasu jeszcze cukier.

Podczas, gdy dawniej umiano wyzyskać zaledwo 50 pre. cukru, zawartego w soku buraków, to obecnie z pomocą zastosowań chemii i pomysłów urzędów zużytkowuje się 98 pre.

Wydobywanie cukru z melassy stało się poważną, uboczną gałęzią przemysłu cukrowniczego w Niemczech.

W ten sposób podnosi się i produkcja i konsumpcja i tak słodzi się i potęguje — w żywym tętnie przemysłu pracy i badań — życie całego narodu.

Edmund Libański.

Depesze handlowe.

Z targu pieniężnego.

Wiedeń, 21 kwietnia. Zamknięcie wczor. giełdy popo-
Notowano: Akcje austr. Zakł. kredytowego 693.—, Akcje węg. Zakładu kredytowego 697.—, Akcje anglo-banku 283.—, Akcje Unionbanku 561.50, Akcje Länderbanku 423.—, Akcje Bankvereinu 493.—, Akcje Bodencredit 948.—, Akcje Gal. Banku hipotecznego —, Akcje kolei państwowych 695.75, Akcje kolei południowych 102.75, Akcje Tramway A. 291.50, B. 289.50. Akcje kolei Elbethal 516.—, Akcje kolei półn. 62.10, Akcje

Franciszek Funck - Brentano.

48

DRAMAT TRUCIZN

Studia historyczno - obyczajowe

opracowane na podstawie archiwum w Rastylli.

Przekład z francuskiego.

(Ciąg dalszy).

A gdy już wyludziła od króla wszystkie zaszczyty, honory i rangi, które wtedy człowiek tego stanowiska, co jej mąż, mógł otrzymać, a przede wszystkim, brzęczące, lśniące talary, spakowała swoje manatki i powróciła do męża bez wszelkiego skandalu i z cichym, a zadowolonym uśmiechem na ustach.

Mąż był zachwycony tem idyllicznym, a wielce korzystnym intermezzo. Książę de Soubise był zupełnie zdania Racine'a, że krew Jowisza nie płamie... a zwłaszcza, jeżeli Jowisz tak porządnie płacił.

Te wszystkie intrygi odbiły się podwójnym echem w listach pani de Sévigné i w „Izbie go-rejącej”.

2 września 1676 r. pani de Sévigné pisze: „Zjawienie się pani de Soubise mignęło jak błyskawica. Wszystko wkroczyło na stare tory. Pani „Quanto” zwiesiła swoją główkę na drugi dzień po jej odjeździe na piersiach swego kochanka królewskiego.

I zdawała się mówić z wielkim tryumfem: „Nigdy się więcej nie kochaliśmy, jak teraz”.

Ale już 15 września 1676 pozycya p. de Montespan się zmienia ipogarsza. „Wszyscy są prze-

konani, że gwiazda p. de Montespan błednie i gaśnie. Łzy, rozpacz, udawana wesołość, dąsy, no i wszystko ma się ku końcowi.

Jedni drżą, drudzy się cieszą, to znowu inni życzą sobie, aby pozostało tak, jak jest; większa część pragnie zmiany sceny, ale bądź co bądź wszyscy są w największym skupieniu i natężeniu uwagi tego, co się już przewiduje, ale czego się jeszcze dokładnie nie wie.

Ale już 30 września zdaje się pani de Sévigné wiedzieć jakieś bliższe szczegóły:

„Teraz już wszyscy są przekonani, że król już całkiem przestał panią „Quanto” kochać. A ona — dotąd wszechwładna pani, zawieszona między niebem a ziemią, pomiędzy łaską a nienadziejnością, strasznie, że jej miejsce już ktoś inny zajął; a pomyśl tylko, być jeszcze piękną i tak niezmiernie dumną, to nie tak łatwo dać się zepchnąć na drugie miejsce”.

A wreszcie list z 15 października 1676 roku: „Gdyby Quanto była wyjechała z Paryża na Zielone łąki tego samego roku, do którego doń powróciła, możeby jeszcze była w stanie utrzymać swoje stanowisko.

Ale to zwykła głupota kobiet, chce się ekonomicznie gospodarować resztkami piękności, ale to gospodarstwo raczej rujnuje, niżeli wzbogaca”.

I rzeczywiście: po pani de Soubise wkroczyła do sypialni króla — Słońce pani de Ludres. Śmiertelny lęk i przerażenie pani de Montespan wzmagają się jeszcze przez blask, jakie rozświecała nowa gwiazda na niebie wersalskiem. Kiedy wschodziła, światło jej było ciche, blade i skromne — ale iskrzyło dziwnym blaskiem. Wdowie Scarron, pani de Mainte-non, oddano wychowanie dzieci króla i pani de Montespan. Jakim szybkim krokiem kroczyło szczęście

zwykłej wychowawczyni dzieci królewskich w paru latach!

„Szóstego maja 1676 pisze pani de Sévigné: „Król tej jeszcze więcej ulega, aniżeli jej (pani de Montespan). Wszystko podległo jej rządowi; wszystkie panny dworskie leżą na wyścig na jej usługi: jedne podają jej słoiki z maściami, drugie spieszą się, by podać jej rękawiczki, inne znowu starają się ją uspić; nikomu się nie kłania, a w sercu swoim, zdaje mi się, śmieje się i kpi sobie z tego wstępnego służalstwa”.

Pani de Sévigné informuje nas o tem, co się działo na dworze, z ust Małgorzaty Monvoisin dowiemy się, co się działo u czarownicy.

„Córka Voisin powiedziała, pisze La Reynie, że odprawiał tego rodzaju msze ksiądz Guibourg u jej matki. Pomagała matce robić potrzebne do tego przygotowania: stawiano materac na krzesłach, po obu stronach dwa stołki, na których stały świeczniki z gromnicami; poczem wychodził z przyległego pokoiku Guibourg, ubrany w ornat biały, wyszywany czarnymi szyszkami, — a wówczas wprowadzała Voisin damę, na której żołądka msza się miała odprawiać. Pani de Montespan kazała sobie taką mszę odprawić lat temu trzy u matki (tj. dokładnie w r. 1676), dokąd przyszła około godziny dziesiątej, a nie wyszła aż po północy. A kiedy matka prosiła o oznaczenie czasu, kiedy będzie można odprawić dwie msze, konieczne, aby się zamysli ziściły, p. de Montespan odparła, że nie będzie mogła znaleźć wolnego czasu, niech więc ona, tj. Voisin, zrobi bez niej sama wszystko, co potrzebne dla udania się dzieła; co też ona przyrzekła i msze odprawił opat Guibourg. (Fakt ten okazuje szczerość i wiarę samej czarownicy).

(C. d. n.).

Adres: Lwów, Chorażczyzna 19.